Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 181. | Wtorek 20-go października 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

Apel do przemysłowców.

Zainicjowana przez rząd akcja łagodzenia skutków bezrobocia pomyślana jest jako wielka akcja społeczna. Dlatego też wszelkie pojmowanie planu walki ze skutkami bezrobocia, jako „akcji czynników urzędowych", względnie jako akcji „zleconej czynnikom samorządowym i organizacjom publicznym", jest błędne w samej istocie. Zwalczyć skutki bezrobocia szybko i w najszerszym zakresie może tylko samo społeczeństwo, a powodzenie tej akcji zależy niemal wyłącznie od należytego ustosunkowania się od niej ze strony wszystkich warstw społecznych. Wśród tych warstw zaś — na pierwszem miejscu iść powinni pracodawcy, na drugiem — pracownicy.

Jeśli chodzi o przemysł, to zwiększenie liczby zatrudnionych pracowników, wzmacniając siłę kupna u ludności, zwiększa zbyt produktów przemysłowych w kraju. Zdawać się więc mogłoby, że przemysłowcy jaknajchętniej przyjmą inicjatywę rządu i że bez żadnych zastrzeżeń zgłoszą akces swój do akcji zwalczania skutków bezrobocia. Stało się jednak, niestety, inaczej. Wprawdzie, jeśli chodzi o niesienie pomocy bezrobotnym w ciągu zimy, to sfery przemysłowe ustosunkowały się do tej sprawy przychylnie. Atoli tę formę niesienia z ich strony pomocy bezrobotnym zaliczyć należy do działalności „filantropijnej". Zastosowania zaś zalecanych przez plan rządowy środków, mających na celu zwiększenie liczby zatrudnionych robotników, niewolno uważać tylko za „filantropje społeczną", gdyż jest to akcja gospodarcza, posiadająca duży wpływ na kształtowanie się ogólnej sytuacji ekonomicznej w kraju.

Przemysłowcy polscy nie poparli akcji zwiększenia liczby zatrudnionych. W niektórych nawet ośrodkach przemysłowych robotnicy zmuszeni byli walczyć z przemysłowcami o zniesienie godzin nadliczbowych lub o ograniczenie czasu pracy na rzecz bezrobotnych. W ten sposób, warstwa robotnicza dała pełny wyraz poczucia obywatelskiego i całkowitego zrozumienia intencyj planu rządowego, starając się wprowadzić w życie jego wskazania, mimo, że równało się to utraceniu przez nią części zarobków. Oficjalne czynniki sfer przemysłowych przechodziły jednak nad takiem postępowaniem pewnych przedsiębiorców do porządku. I wreszcie dopiero teraz, niemal po dwóch miesiącach trwania akcji, ukazał się okólnik zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, nawołujący swych członków do podporządkowania się planowi walki ze skutkami bezrobocia. Ukazał się on wówczas, gdy przewodniczący Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, którym został prezes Związku Izb przemysłowo-handlowych, t.j. oficjalny reprezantant interesów samorządu przemysłowo-handlowego w Polsce, — wezwał całe społeczeństwo, a więc i przemysłowców, do poparcia prowadzonej pod jego kierownictwem akcji.

Mimowoli nasuwa się tu wrażenie, że wydanie tego okólnika nastąpiło pod naciskiem opinji publicznej. Boć przecie na ułożenie i napisanie takiego okólnika nie trzeba było prawie dwóch miesięcy czasu.

Lepiej jednak późno, niż nigdy. Dobrze się stało, że okólnik ten wreszcie ukazał się. Jest to bowiem zgłoszenie oficjalnego akcesu całego polskiego przemysłu do akcji.

Sam okólnik jednak, w treści swej zresztą niezupełnie zgodny z pojmowaniem skutków akcji przez resztę społeczeństwa, nie wystarcza dla praktycznego zrealizowania zaleceń planu. Dlatego też całe społeczeństwo oczekuje obecnie od poszczególnych gałęzi przemysłowych i od przedsiębiorstw — wprowadzenia tego apelu w czyn. Przypuszczać należy, że przemysłowcy polscy wykażą obywatelskie zrozumienie chwili i że czynią wszystko, aby jaknajprędzej i w jaknajszerszym zakresie wypełnić plan zwiększenia stanu zatrudnienia. Należy się tego spodziewać tembardziej, że leży to we własnym interesie przemysłu. Plan akcji musi być wypełniony skrupulatnie, domaga się tego bowiem zarówno interes państwa, jak i interes życia gospodarczego kraju. Dlatego też czynniki rządowe muszą pilnie czuwać nad postępami akcji i ingerować tam, gdzie będzie ona niedostateczna. Im więcej w kierunku realizacji wskazań akcji uczynią przemysłowcy samodzielnie, tem mniejszy będzie zakres ingerencji władz administracyjnych.

Z.P.

Z SEJMU.

Burzliwe obrady nad kwalifikacjami nauczycieli. — Sprawa pożyczki telefonicznej.

WARSZAWA. — Pierwie godziny sobotnich obrad sejmowych przeszły w niezamąconym spokoju. Izba przyjęła, jak wspomnieliśmy w numerze onegdajszym, ustawę o podatkach w naturze za zaległości z tytułu podatków gruntowego, majątkowego, spadkowego i przemysłowego, ustawę o zwolnieniu od podatku cukru dla bezrobotnych. Przyjęto dalej projekty rządowe o dodatkowem opodatkowaniu piwa, win owocowych i miodu syconego. Burza wybuchła dopiero wtedy, gdy Izba przeszła do noweli do ustawy o egzaminach kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół średnich, idącej w kierunku przedłużenia prawa składania egzaminów nauczycielskich do r. 1933. Projekt referował pos. Pochmarski (BB.), zaznaczając, że sprawa ta wchodzi do Sejmu już po raz czwarty; śp. min. Czerwiński dążył wprawdzie do ostatecznego jej załatwienia, lecz okazało się to jeszcze niemożliwem. Ostatnio nowela do ustawy przedłużyła termin egzaminów do końca roku szkolnego 1930 31. Ale i to moratorjum okazało się niedostatecznem. Obecnie pozostało jeszcze 1.200 nauczycieli, którzy dotąd nie mogli złożyć egzaminów. Aby więc dać możność tym ludziom zajmowania nadal swych placówek, rząd wystąpił z nowem przedłożeniem.

Przedłożenie to w formie noweli przesuwa termin egzaminów do końca roku szkolnego 1932-33 i wprowadza nowy ustęp, że min. W. R. i O. P. może w okręgach szkolnych, w których wyczuwa się brak odpowiednich sił nauczycielskich, przedłużać w poszczególnych wypadkach prawo nauczania do końca roku szkolnego 1932 33. Z kolei zabrał głos pos. Kornecki (Kl. Nar.), zarzucając rządowi, że przyszedł z ustawą zapóźno, już po zwolnieniu szeregu nauczycieli. Atakuje ponadto bardzo ostro politykę Ministerstwa Oświaty. Pos. Piotrowski (PPS.) wystąpił bardzo ostro, posuwając się do twierdzenia, że nauczyciel jest dziś znienawidzony przez społeczeństwo za uleganie władzy, za rolę podczas wyborów. Mowa pos. Piotrowskiego wywołuje na sali ogromną wrzawę. Burzę uspakaja nieco pos. Pochmarski twierdząc, że należy załatwić projekt ustawy, a o całokształcie sprawy szkolnej mówić później. Atmosfera staje się jednak ponownie gorąca, gdy na trybunę wchodzi w. min. Pieracki, który zaznaczył, że gdyby istotnie na terenie pewnych szkół zachodziły wypadki, o jakich mówił pos. Piotrowski, a więc przekupstwa, uzależnienie dyrektora szkoły od woźnego, który jest szpiclem i gdyby to doszło do wiadomości Ministerstwa, to w ciągu 24 godzin osobników takich usuniętoby. To też p. w. minister żąda konkretnych wypadków, aby móc je zbadać i wyciągnąć z nich odpowiednie konsekwencje. Poczem przemawiał pos. Sommerstein (K. Żyd.), który oświadczył się za projektem rządowym, prosząc o równe traktowanie żydów w tym dziale pracy.

Ostatecznie Izba uchwaliła projekt noweli o kwalifikacjach nauczycielskich w brzmieniu rządowem.

Projekt angielskiej pożyczki na automatyzację telefonów.

Po przemówieniu ministra Boernera, po referacie pos.: Glińskiego, Langera (Str. Lud.), Arciszewskiego (K. N.), Bienia (PPS.) i Rybarskiego (K.N.) na wniosek Klubu Nar. zarządził marszałek głosowanie imienne. W głosowaniu tem projekt rządowy uzyskał głosów 150 przeciw 86, przy 241 głosujących. Pod koniec posiedzenia odesłano bez dyskusji w pierwszem czytaniu 29 projektów ustaw, do różnych komisyj. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godz. 16-ej. Na porządku dziennym m. in. znajduje się sprawa regulaminu sejmowego.

Zatarg chińsko - japoński.

Japonja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów. Dyktatura wojskowa w Japonji? Żółte armje maszerują na Czyczykar. Rząd japoński zaprosi do Ligi Sowiety.

GENEWA. Odbyło się tu posiedzenie Rady Ligi. Briand zakomunikował odpowiedź rządu amerykańskiego na zaproszenie, aby przedstawiciel jego wziął udział w pracy Rady Ligi. Briand przy tej okazji wygłosił przemówienie, podkreślając znaczenie historyczne udziału poraz pierwszy przedstawiciela rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, sygnatarjusza i inicjatora paktu Kellogga w pracach Rady Ligi.

Przedstawiciel rządu amerykańskiego, Gilbert wygłosił przemówienie, dziękując za zaproszenie. Następnie przemawiali kolejno: lord Reading, Grandi, von Mutius imieniem Niemiec i inni członkowie Rady, oprócz delegata Japonji który zachował milczenie.

Delegat Polski złożył deklarację, w której zaznaczył, że członkowie Ligi Narodów, którzy podpisali pakt Kellogg —Briand, uważają wszyscy za sprawę zasadniczą i niezbędną, aby zapewnić sobie współpracę ze Stanami Zjednoczonemi, jako depozytarjuszem paktu paryskiego.

TOKIO. W tutejszych kołach politychnych omawiana jest możliwość wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. W opinji publicznej daje się zauważyć duże rozgoryczenie z powodu pominięcia zastrzeżeń delegata japońskiego przez Radę Ligi Narodów i zaproszenia St. Zjedn wbrew woli Japonji. Rząd japoński wyraża nadzieję, iż Liga Narodów po dojrzałym namyśle uwzględni japoński punkt widzenia. (ATE).

TOKIO. Japońskiemu przedstawicielowi w Genewie rząd przesłał nowe instrukcje, w których podobno obstaje, aby paktu Kellogga nie stosować do wypadków w Mandżurji.

Również rząd japoński jest zdania, że zaproszenie Stanów Zjednoczonych winno było być dokonane jednogłośnie. Skutkiem zatem sprzeciwu głosu japońskiego zaproszenie Stanów Zjedn. nie jest formalnie przeprowadzone.

Wreszcie rząd japoński ma podobno wysuwać tezę, że skoro zaproszono już Stany Zjednoczone, takie same zaproszenie winno być skierowane do Sowietów.

Rewolta generałów japońskich w Mandżurji?

TOKIO. Coraz częściej słuszy się tu zakulisowe wieści o możliwej dyktaturze wojskowej w całej Japonji, którąby miała zostać wprowadzona ze względu na trudne warunki wojenno-polityczne.

Również słyszy się coraz więcej o możliwym buncie generałów operujących w Mandżurji, którzy w razie nakazania im przez Tokio opróżnienia Mandżurji raczej skłonni są zbuntować się niż rozkaz wykonać.

Chińczycy obsadzają stacje kolejowe.

MOSKWA. Prasa sowiecka donosi, że armja mongolska pod dowództwem Czan Haj-Pena maszeruje na Czyczykar, jedno z większych miast na wschodnio-chińskiej linji kolejowych.

Akcja mongolska ma być popierana przez wojska japońskie.

MOSKWA. Według doniesień sowieckich na niektórych odcinkach kolei wschodnio-chińskiej zauważyć się daje ostatnio wzmożona działalność emigracji rosyjskiej.

Obawiając się poważniejszych wystąpień ze strony emigracji dowództwo wojsk chińskich obsadziło większemi oddziałami stacje kolejowe, mające znaczenie strategiczne.

Jednocześnie różne oddziały wojsk japońskich zaczęły się nanowo posuwać w głąb Mandżurji. (PAT).

Czynna interwencja państw?

GENEWA. Rozeszły się tu pogłoski, że na poufnem posiedzeniu Rady Ligi przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zaproponował zastosowanie art. 2 paktu Kellogga z powodu konfliktu japońsko chińskiego. Artykuł ten przewiduje interwencję czynną państw wchodzących w skład Ligi.

Wobec poufnego charakteru obrad Rady Ligi, niepodobna uzyskać autorytatywnego potwierdzenia tej wiadomości. Należy jednak uważać ją za prawdopodobną.

Natomiast pewnem jest, że wobec nieobecności niektórych członków Rady Ligi, mianowicie min. Zaleskiego oraz min. Brueninga, których zastępcy nie mogli mieć instrukcji na tę ewentualność — decyzja Rady Ligi tedy zapaść nie mogła.

W tutejszych kołach politycznych usiłowanie zaktywizowania Rady Ligi w tym momencie podjęte przez zaproszenie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych— traktowane jest, jako krok, który prawdopodobnie żadnego realnego rezultatu nie da.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Polska musi posiadać silną armję.

PARYŻ. Tutejsze koła polityczne komentują polskie memorandum w sprawie zbrojeń, przesłane do sekretarjatu Ligi Narodów bardzo przychylnie. Wielkie uznanie uzyskał ustęp memorandum, żądający połączenia problemu rozbrojeniowego z koniecznością systematycznego organizowania pokoju światowego, oraz fakt, że Polska, znajdując się w wyjątkowej sytuacji, musi posiadać silną i sprawną armję, jest bowiem z jednej strony otoczona Niemcami, z drugiej zaś Sowietami. Oczekują tu z zaciekawieniem polskiego memorandum, mającego zawierać projekt międzynarodowego moralnego rozbrojenia.

Przed uzdrowieniem finansów świata.

PARYŻ. „Agence Economique et Financiere" donosi z Waszyngtonu, iż delegaci Banku Francji doszli do porozumienia z Federal Reserve Bank.

Na mocy tego porozumienia Bank Francji pozostawi w Stanach Zjednoczonych depozyty wartości 200 — 300 miljonów dolarów.

Bank Francji otrzyma prawo dysponowania 200 miljonami złotych dolarów, które może w każdej chwili wycofać. „Federal Reserve Bank" obowiązuje się nie obniżać dyskonta.

Zgon Edisona.

Genjalny wynalazca zmarł, ale żyją jego dzieła.

NOWY JORK. Wczoraj o godz. 9 minut 24 według czasu środkowo-europejskiego umarł wielki wynalazca, Tomasz Edison w 84-ym roku życia, nie odzyskawszy przytomności.

*

Światowej sławy wynalazca amerykański, Tomasz Alva Edison należy do tego nielicznego grona wielkich ludzi współczesnych, który wszystko sami sobie tylko zawdzięczają, dosłownie z niczego dochodząc w życiu do sławy i karjery własną jedynie pracą.

W warsztatach kolejowych, gdzie pracował jako telegrafista, rozpoczęła się właściwa karjera Edisona. Rozpoczął ją jako 16-letni młodzieniec i pracę tę kontynuował do późnego wieku swego, dając ludzkości szereg epokowych wynalazków, jak telefon, megafon, fonograf, telegraf optyczny, aerofon, lampka żarowa i inne.

Rozpoczął od skromnego warsztaciku, przy którym uzupełniał swe studja elektrotechniczne. Stopniowo rozszerzał swe laboratorja, które przemieniały się potem w fabryczki, wykonujące jego wynalazki, aż urosły do potężnych zakładów w różnych stanach Ameryki o światowej sławie.

Krwawe zajście w kościele hiszpańskim.

MADRYT. W czasie nabożeństwa w katedrze barcelońskiej za duszę zmarłego księcia Don Jaime Bourbon, pretendenta do tronu hiszpańskiego, wynikła bójka między zwolennikami zmarłego a republikanami, przyczem jedna osoba została zabita. W kościele wybuchła panika. Wiele osób potratowano. Policja dokonała kilkudziesięciu aresztowań.

Rząd hiszpański przygotowuje ustawę o ochronie republiki, która skierowana jest nietylko przeciwko monarchistom i katolikom, ale też przeciw skrajnej lewicy.

Wielkie oszustwo czekowe w Wiedniu.

WIEDEŃ. Do kasy „Creditanstaltu" w Wiedniu zgłosił się pewien Francuz, przedstawiając do zrealizowania czek na wielką sumę. Po zbadaniu prawdziwości czeku okazało się, że wystawił go zbiegły dyrektor Ehrenfest na sumę 170 tys., bez podania waluty. Czek ten, na który nie było pokrycia, podpisał dyrektor Ehrenfest dla uregulowania długu karcianego, nie mogąc go uregulować gotówką. O powyższem powiadomiono prokuratorję.

Przeciw Ehrenfestowi prowadzone jest dochodzenie z powodu wielu spekulacyj, jakie prowadził na rachunek „Creditanstaltu" i „Amstelbanku".

Szczęśliwy wypadek lotników.

Na spadochronach uratowali się z płomieni w samolocie.

SOSNOWIEC. Wczoraj w godzinach południowych jeden z samolotów wojskowych, przelatując na wysokości 1 500 metrów nad lasami gorenickiemi pod Olkuszem w pewnej chwili zapalił się.

Ludność wiejska znajdująca się o tej porze w polu obserwowała z przerażeniem, jak samolot, otoczony kłębami dymu, zniża się szybko ku ziemi. W pewnym momencie spostrzeżono dwa ciemne punkty.

Byli to lotnicy, który wyskoczyli z samolotu ze spadochronami. Lotnicy opadli na drzewa i osunęli się następnie na ziemię, nie odnosząc żadnego szwanku.

Samolot polski Potez 25 spłonął doszczętnie.

O opadnięciu lotników zawiadomiono natychmiast komendę policji w Olkuszu oraz lekarzy szpitala, którzy przybyli na miejsce wypadku samochodem Kasy Chorych.

Ocaleni lotnicy to: plutonowy pilot Michał Skalski i sierżant obserwator Hipolit Kaźmierczak z 5 pułku lotniczego w Lidzie, odbywający ćwiczenia nad pustynią Błędowską.

Plut. Skalski oświadczył, że wracali z ostatnich ćwiczeń do Krakowa. W pewnej chwili zauważył on dym pod nogami. Gdy się odwrócił, obserwator dawał mu znaki. Wówczas zniżył lot, ale gdy dym otaczał ich coraz wiekszy, puścił motor i wyskoczył ze spadochronem.

Kusociński wielkim zwycięzcą.

Biegacz polski pokonał groźnego przeciwnika z Argentyny.

WIEDEŃ. Występ Kusocińskiego na lekkoatletycznych zawodach międzynarodowych w Wiedniu, przyniósł polskiej lekkiej atletyce jeden z największych sukcesów.

Nasz mistrz w walce z Argentyńczykiem Zabalą, który ostatnio ustanowił rekord świata na dystansie 30 klm., pokazał niebywałą klasę i zwyciężył we wspaniałej formie i czasie 14:42,8, który jest prawie o 10 sekund lepszy od dotychczasowego rekordu Polski.

Na 3 klm. Kusociński miał wynik 8 min. 43 sek.

Z Wiednia Polak wyjedzie prawdopodobnie wprost do Paryża, gdzie będzie startował również w biegu na 5 klm.

Odezwy komunistyczne w szkole powszechnej.

SOSNOWIEC. W szkole powszechnej nr. 1 i 2 w Czeladzi miał miejsce niezwykły wypadek.

Przed rozpoczęciem lekcyj we wszystkich klasach i salach szkolnych rozrzucono odezwy komunistyczne, zwrócone do młodzieży szkolnej, a podpisane przez komunistyczną organizację młodzieży „Pionier".

Autorzy odezwy zwracają się do młodzieży, ażeby domagała się bezpłatnego odżywiania, nieściągania składek na LOPP i t.p. oraz usunięcia ze szkoły nauczycieli Namysłowskiej. W zakończeniu odezwa wzywa dzieci do poparcia tych żądań przez urządzenie strajku szkolnego w poniedziałek, dnia 19 b.m.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie, na Okęciu odbył się start szybowca do lotu do Bezmiechowej, gdzie bawi naprawa szybowca Aeroklubu Morskiego. Szybowiec zbudowany został przez studentów politechniki warszawskiej.

— W spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik" w Zawierciu wykryto nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano urzędników spółdzielni Cichowskiego i Bożysławskiego.

— Związek właścicieli kin na Górnym Śląsku powziął jednomyślną uchwałę, aby bojkotować filmy berlińskiej „Ufy". Stwierdzono bowiem, że reprezentacja „Ufy" w Warszawie stale szykanowała właścicieli kin na Śląsku, niedotrzymując umów i prowadząc nielojalną reklamę.

— W Czyżykowie pod Lwowem, gdzie przeważa element antypaństwowy, urządziły miejscowe szumowiny nocny napad na domy dwóch gospodarzy, znanych ze swej lojalności dla państwa, gdzie wybito wszystkie szyby. Napastnicy udali się następnie pod cerkiew i wywiesili na krzyżu czarną chorągiew. Policja aresztowała wszystkich wywrotowców.

— Na oceanie spokojnym wydarzyła się katastrofa okrętowa. Parowiec japoński „Jonan Maru" wysłał sygnały „SOS", przejęte przez amerykański okręt pasażerski „Prezydent Jefferson", który natychmiast wyruszył na miejsce katastrofy, lecz okrętu już nie znalazł, gdyż prawdopodobnie zatonął wraz z całą załogą.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 20 października: Jana Kantego, Ireny.

Wschód słońca: g. 6.08 Zachód g. 16.33
Długość dnia 10 godz. 26 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Pogrzeb, śp. inż. Lucjana Dańczaka. W niedzielę, 18 bm. o godz. 16 ej odbył się w Sokołowie, koło Rzeszowa obrzęd pogrzebowy śp. inż. architekta Lucjana Dańczaka, który zmarł w lecznicy uniwersyteckiej w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 31. Zmarły osierocił żonę i synka. Sp. inż. Dańczak był wybitnym urbanistą i pracował jako taki w tutejszym magistracie. Zmarły był legjonistą i jednym z obrońców Lwowa. Cześć jego pamięci.

O. Pius Przeździecki przeorem Jasnej Góry. W sobotę zakończyły się, trwające od kilku dni na Jasnej Górze obrady kapituły zakonu OO. Paulinów. Oprócz konwentu jasnogórskiego udział wzięli wszyscy O.O. Paulini z klasztoru na Skałce i z klasztoru w Leśnej, na Podlasiu z przeorami na czele.

Najgłówniejszą częścią porządku obrad była sprawa wyboru przeora jasnogórskiego. Obowiązki przeora Jasnej Góry pełnił dotychczas — jak wiadomo — O. Piotr Markiewicz, będący również generałem zakonu O.O. Paulinów. Obowiązki swe pełnił O. Markiewicz od 16 lat, mając za sobą olbrzymie zasługi. Jemu to zawdzięczać należy konserwację cudownego obrazu, przebudowę kaplicy i odnowienie wnętrza kościoła.

Obrady zakończyły się wyborem O. Piusa Przeździeckiego na generała Zakonu O.O. Paulinów, przeorem zaś Jasnej Góry został O. Dominik Zieńkowski, dotychczasowy prokurator gospodarczy klasztoru. O. Przeździecki był przeorem na Skałce w Krakowie, ostatnio zaś zastępcą O. Markiewicza.

Federacja a święto umarłych. W środę 21 b.m., o godz. 19.30 odbędzie się w sali Rady Miejskiej zebranie, zwołane przez częstochowskiego oddziału Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, celem powołania do życia społecznego komitetu obchodu święta umarłych w dniu 1-szym listopada. Na zebranie to proszeni są przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

Z Powiatowego Komitetu dla spraw Bezrobocia w Częstochowie. Wobec rozpoczęcia przez Komitet akcji pomocy bezrobotnym, na co potrzebne są większe środki pieniężne. Komitet wykonawczy zwraca się niniejszem do wszystkich osób, instytucyj i zrzeszeń, które złożyły deklarację dobrowolnego opodatkowania się na cele Komitetu, z prośbą o wpłacanie zadekla rowanych sum na ręce przewodniczącego sekcji finansowej p. dyr. Boruckiego w Banku Polskim, bądź też na r-k czekowy Komitetu w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. częstochowskiego.

Komitet wykonawczy apeluje jednocześnie do wszystkich obywateli miasta i pow. częstochowskiego, którzy dotychczas nie opodatkowali się na rzecz pomocy bezrobotnym, ażeby pośpieszyli ze spełnieniem tego obywatelskiego obowiązku, składając odnośne deklaracje i gotówkę w sekcji finansowej Komitetu do rąk p. dyr. Boruckiego w Banku Polskim.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia. Jak już donosiliśmy w jednym z numerów naszego pisma, w Kielcach odbył się wojewódzki zjazd przedstawicieli kom. niesienia pom. bezrobotnym. W zjeździe tym, prócz starostów powiatowych, prezydentów, wzgl. komisarzy miast wydzielonych, wzięli również udział przedstawiciele woj. zarządu Czerwonego Krzyża. Celem uzgodnienia prac na przyszłość, przedstawiciele Komitetów powiatowych złożyli sprawozdania z dotychczasowych działalności. Na zebraniu powołany został do życia wojewódzki komitet do spraw bezrobocia, w skład którego weszli: pp. wojewoda Jerzy Paciorkowski jako prezes, w.-wojewoda Aleksander Bratkowski, w-prezes, inż. woj. Ślączka sekretarz. Nadto do zarządu weszli wszyscy starostowie powiatowi województwa, prezydenci, wzgl. komisarze miast wydzielonych oraz przedstawiciel woj. zarządu Czerwonego Krzyża.

Wojewódzki zjazd referentów spisowych. W Kielcach odbył się wojewódzki zjazd referentów spisowych, w którym m. in. wzięli udział naczelny komisarz spisowy na m. Częstochowę, st. referent magistratu p. Nieprzecki, oraz naczelny komisarz spisowy na powiat, ref. starostwa p. Ziemba. Już w tych dniach nastąpi podział lokali między honorowych komisarzy spisowych, których 700 zamianuje starostwo, 700 zaś magistrat. 7 go grudnia rozpoczną komisarze obchód mieszkań i doręczanie formularzy spisowych, 9 zaś grudnia zgłoszą się komisarze ponownie, celem odbioru formularzy.

Nowe rozmieszczenie biur w magistracie. Jak się dowiadujemy, rozporządzeniem p. kom. Mazura nastąpiło nowe rozmieszczenie biur magistrackich. Pokój nr. 15, dotychczasowa kancelarja wydziału prezydjalnego magistratu, został przeznaczony na salę posiedzeń Rady Przybocznej, komisyj i t. p. Biuro prezydjum zaś zostało przeniesione do pokoju nr. 12, kancelarja zaś nacz. wydziału prezydjalnego do pokoju nr. 14, przylegającego do gabinetu p. komisarza. Biura techniczne, pomiarów i plantacyj miejskich zostaną przeniesione do prawego pawilonu powięziennego, którego remont dobiega końca. Wydział Opieki Społecznej, mieszczący się dotąd przy ul. Dąbrowskiego 10, zostanie przeniesiony do lewego pawilonu powięziennego, który już w najbliższym czasie zostanie odremontowany.

Koncert „Hasła". Już tylko kilka dni dzieli nas od niedzielnego koncertu „Hasła", wszechświatowej sławy chóru męskiego z Poznania. Na każdym z koncertów — na poranku w sali „Grand-Kina" o godz. 12 i w sali Straży Ogniowej — wykonanych zostanie około 30 pieśni, objętych programem, oraz liczne utwory nadprogramowe. Sprzedaż biletów postępuje naprzód.

Spis ludności. W sprawie powszechnego spisu ludności odbędzie się w środę, 21 bm., o godz. 17.30 w sali Rady Miejskiej posiedzenie miejskiej komisji spisowej.

Ze srebrnego ekranu.

„Cyganka Aza" — Kino tater „Odeon". Umilkły działa, porosły darnią mogiły bohaterów, ze zgliszcz wystrzeliły znowu ku niebu kwitnące dwory, wioski i miasta. Powstała, jak Feniks z popiołów, odrodzona i niepodległa Polska, z burzliwego, powojennego okresu przeszła do normalnego życia, pracy i do budownictwa swej przyszłości. Wraz z przejściem do bardziej spokojnego codziennego życia budzi się chęć szukania odpoczynku duchowego. Wprawdzie przepracowane i zmęczone wojną i powojennemi warunkami społeczeństwo do lektury przeważnie wybiera sobie dzisiaj łatwe w czytaniu i interesujące książki. Stąd powstaje pęd do lektury sensacyjnej. Podobnie rzecz się ma z filmami. Społeczeństwo obecne woli filmy wytwórni obcych, o wiele bogatszych w momenty sensacyjne pełne emocjonujących scen, widoków itp., niż filmy swojskie. Tymczasem sięgnąwszy wstecz, można znaleźć sensację i w naszem własnem piśmiennictwie, z którego winniśmy czerpać tematy do filmów, któreby nietylko dorównały obrazom wytwórni zagranicznych, ale je jeszcze przewyższały. To też wielu reżyserów polskich bierze się obecnie za tę naprawdę żmudną pracę, starając się z pereł polskiej literatury stworzyć dobre, w całem tego słowa znaczeniu filmy. Kino-teatr „Odeon" wyświetla właśnie jeden z najlepszych filmów naszych krajowych wytwórni, osnuty na tle „Chaty za wsią", nieśmiertelnej powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „Cyganka Aza". Główne role w nim kreują: Irena Jedyńska (Aza), Kazimiera Skalska (Motruna), Wł. Bracki (Tumry), M. Stawska (Adam) i Antoni Piekarski (Janek). Należy podkreślić, że wszystko to, o co szło Kraszewskiemu w swej powieści, a więc podkreślenie zakorzenionych fałszów, nurtujących współczesne autorowi społeczeństwo, podkreślenie i spopularyzowanie idei dobra i piękna, zostało przez aktorów znakomicie oddane. Synhronizacja dźwiękowa również b. dobra, obok pięknych melodyj cygańskich spotykamy muzykę wagnerowską, obok skocznych pieśni, utwory pełne melancholji i sentymentu. Film pod każdym względem dobry i kto go dotąd nie widział, powinien naprawdę zobaczyć ten świetny wysiłek reżyserów polskich.

dek.

„Grand-kino" — „Jej chłopczyk". „Grand-Kino" wyświetla wspaniały film dźwiękowy znanej wytwórni czeskiej pt. „Jej chłopczyk". Aczkolwiek produkcja filmów w Czechach datuje się od kilku dopiero lat, to jednak przewyższa ona niejednokrotnie filmy amerykańskie zarówno pod względem walorów reżyserskich, jak i artystycznych. Dowodem tego jest „Jej chłopczyk", gdzie gra artystów osiągnęła szczyt doskonałości. Obraz ten, przedstawia wielką tragedję matki, wytężającej wszystkie siły w walce z przeciwieństwami losu, dla zapewnienia szczęścia swemu ukochanemu dziecku i w walce tej pada. Mąż, wielki hulaka i brutal, usiłuje zmusić swą piękną żonę do uległości względem jego przyjaciół i przez to zmuszona jest nieszczęsna do opuszczenia domu. W mroźną noc zimową, gdy wichura szaleje, wyrusza ona z niemowlęciem na ręku w świat i przez kilka lat skazana jest na nędzę i poniewierkę w lokalach nocnych. Wzruszający niezmiernie jest widok małego chłopczyka, poszukującego swej matki, którego przygarnął włóczęga — słynny niegdyś skrzypek, którego nieszczęśliwa miłość doprowadziła do upadku. Oczy z niezwykłem napięciem śledzą rozgrywającą się na widowni akcję. Wielkie wzruszenie maluje się na wszystkich twarzach. W roli matki występuje znakomita Magda Sonia, rolę skrzypka — włóczęgi kreuje świetnie słynny Jarosław Kotian, zdumiewającą wprost jest gra małego Jasia Fehera. Zakończenie nie jest amerykańskim „happyend'em" ale też obraz ten nie zawiera niezdrowej sensacji, którą znajdujemy w filmach amerykańskich. Aparatura dźwiękowa jest b. dobra, to też mowa rozbrzmiewa nadzwyczaj wyraźnie.

Nad program dodatki dźwiękowe i dodatek kreskowy Fleischera.

Old.

PONURA ROCZNICA.

Podniosła akademja żałobna w pierwszą rocznicę bestjalskiego mordu w Kasie Chorych.

Staraniem N. P. R. lewicy, B.B.W.R. i Zw. Prac. Umysł. K. Chorych odbyła się wczoraj o godz. 12-ej w sali Straży Ogniowej żałobna akademja ku uczczeniu pamięci bestjalsko zamordowanych jesienią ub. roku ś. p. komisarza Józefa Rejowskiego, inspektora Antoniego Furmańczyka, Michała Zawadzkiego i Macieja Mołdy. Sala Straży była po brzegi wypełniona publicznością, rekrutującą się ze wszystkich warstw naszego społeczeństwa, która przybyła tłumnie złożyć hołd ofiarom krwawego mordu.

Pierwsze miejsca na sali zajęli przedstawiciele władz z p. p.: starostą inż. Kuehnem, kom. Mazurem, kom. Herrem, w-kom Kozłowskim, w-kom. Okońskim na czele, przedstawiciele P. K. Ch. z kom. Matulą i Krygierem na czele, przedstawiciele N.P.R. lewicy z prezesem Kindermanem przedstawiciele B.B.W.R. z dyr. Płodowskim, pos. dr. Biluchowskim na czele, nadto niemal wszyscy p. p.: lekarze miejscowi oraz liczne rzesze tut. społeczeństwa. Honorowe miejsca zajęły wdowy i dzieci tragicznie zmarłych.

Cała estrada była pięknie umajona zielenią, z pośród której wyłaniały się podobizny zamordowanych. Akademję zagaił pięknem przemówieniem pos. dr. Tadeusz Biluchowski, składając hołd pamięci zmarłych. Z kolei zabrał głos b. poseł Tomczak, w prezydent Pabjanic, w obszernem przemówieniu analizując podłoże polityczne zbrodni, podkreślając winę P.P.S., która szerząc nienawiść do Marszałka Piłsudskiego, nie wahała się przed wszelkimi środkami. Po przemówieniu w-prez. Tomczaka nastąpiła nastrojowa, symboliczna jednominutowa cisza, podczas której zebrani stojąc składają niemy hołd pamięci zmarłych. Z kolei wstępuje na estradę chór „Pochodnia" pod batutą p. Leszczyńskiego i wykonuje „Gaude Mater Polonja" Gorczyckiego oraz „Sędzio Wieczny" Moniuszki.

Na estradę wstępuje p. Szadkowska, współpracowniczka „I. K. C." i wygłasza jeden ze swych własnych utworów poetyckich p. t. „Żołnierzom ducha", zamieszczony w niedzielnym numerze naszego pisma. Wiersz, napisany oraz wygłoszony nietylko z wielką znajomością rzeczy, ale i mistrzostwem słowa. Akademję zakończył hymn prof. E. Mąkoszy p. n. „Wielki Boże nasz na niebie", wykonany przez chór „Pochodnia". Publiczność zebrana na sali, nie tłoczy się jak zwykle do wyjścia, lecz będąc pod nastrojem powagi chwili wolno ze spokojem opuszcza swoje miejsca.

Samobójstwo znanego kupca. Wczoraj o godz. 17 w mieszkaniu własnem przy ul. 3 Maja Nr. 32, popełnił samobójstwo przez powieszenie się, znany kupiec 40-letni Juljan Feiglowicz. Samobójstwo to wywołało wielkie przygnębienie w kołach przemysłowych i kupieckich. Przyczyna samobójstwa nie została dotychczas wyjaśniona. Istnieje przypuszczenie, że desperata zmusiły do rozpaczliwego kroku ciężkie warunki materjalne.

Wyjaśnienie w sprawie Elektrowni. W nr. 168 „Słowa Częstochowskiego" podano wzmiankę p. t. „Elektrownia uczy respektu", według której p. Rosen miał być ofiarą elektrowni, gdyż ta zaskarżyć go miała rzekomo o 13 złotych, niezapłaconych za prąd, z czego miała urosnąć suma 140 zł., w następstwie czego p. R. został zlicytowany przez komornika. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak: p. Rosen zalegał za prąd za grudzień r. 1929 zł. 15.22, za styczeń r. 1930 zł 7.38 i za 2 miesiące opłat stałych w lutym i marcu r. 1930. Gdy pierwszy z tych rachunków, t. j. zł. 15.22 w terminie, t. zn. w połowie stycznia r. 1930 nie został zapłacony, elektrownia wysłała w dniu 21 stycznia r. 1930 montera, celem wyłączenia prądu. Ponieważ po upływie dalszych trzech miesięcy p. R. należności nie uregulował, oddano sprawę do Sądu o całą sumę, t. j. o zł. 25.60, a nie o zł. 13, jak powiedziano we wzmiance w nr. 168 „Sł. Częst." Na pierwszy termin p. R. nie stawił się, w drugim terminie 4 września r 1930 odpowiadał osobiście. Elektrownia proces wygrała, a gdy p. R. do stycznia r. 1931 nie zastosował się do wyroku sądowego, oddano sprawę komornikowi, celem ściągnięcia należności drogą licytacji. W międzyczasie p. R. powyjmował z obłożonych aresztem szaf ściany; ostatecznie jednak licytacja odbyła się i jeden z pracowników elektrowni kupił dwie szafy za 66 zł. Gdy następnie nabywca wraz z czterema ludźmi zajechał samochodem ciężarowym, aby zabrać szafy, nie było ich już w mieszkaniu p. R., którego też komornik pociągnął za to do odpowiedzialności. Ogólne koszty procesu, komornika i adwokata wyniosły zł. 120.20 ze zł. 25.60, a nie zł. 140 ze zł. 13-tu, jak to podano w nr. 168 „Słowa Częst".

Kradzież z włamaniem w miejskiej szkole powszechnej. Za pomocą włamania dostali się do gmachu szkoły powszechnej przy ul. Waszyngtona 1, nieznani złoczyńcy, którzy skradli z szafy stojącej w kancelarji, po uprzedniem wyrwania zamka, 45 złotych, 15 prześcieradeł, 30 ręczników i aparat filmowy — łącznej wartości 600 złotych. O kradzieży doniósł policji, p. Michał Sokalski, który pierwszy spostrzegł kradzież.

Usiłowanie podpalenie. Wczoraj jakiś niewykryty podpalacz usiłował podłożyć ogień na strychu domu p. Władysława Sury (Kołłątaja 29), lecz ogień w porę spostrzeżono i ugaszono. Zbrodniarz zbiegł.

Opryszek wymusił pieniądze na wódkę. Na p. Srula Breslera (Warszawska 123 125) napadł przy zbiegu ulic Warszawskiej i Krótkiej jakiś nieznany osobnik chwycił go za ubranie i pod groźbą pobicia wymusił dwa złote na wódkę, poczem zbiegł. Policja poszukuje opryszka.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Powiesił się o świnie.

Wymówki żony popchnęły gospodarza do samobójstwa.

W ub. piątek we wsi Antonów, nie daleko od Częstochowy, pomiędzy miejscowym gospodarzem 40-letnim Piotrem Zyskowskim a jego żoną doszło do gwałtownej sprzeczki, żona poczęła mężowi czynić wyrzuty, że zatanio sprzedał na targu w Częstochowie dwie świnie. Kobieta przypomniała mężowi, że w poniedziałek, 19 go b.m. mają do wykupienia weksel na 500 złotych, których nie zdołali zebrać, na dobitkę zaś złego mąż sprzedał świnie tak tanio, że pogłębiło to jej rozpacz.

Gospodarz, doprowadzony do ostateczności wymówkami żony, wyszedł z mieszkania i wszyscy przypuszczali, że udał się do wsi, aby zabiegać o pożyczkę, celem wykupienia weksiu. Gdy jednak przez dłuższy czas nie wracał, wszczęto poszukiwania i w stodole dokonano strasznego odkrycia, bowiem Zyskowski ze zgryzoty powiesił się na grubym postronku. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną, bowiem zastano już zupełnie zimne zwłoki samobójcy, który pozostawił żonę i kilkoro nieletnich dzieci. Rozpacz rodziny nie ma granic. Na miejsce tragicznego wypadku zjechały władze policyjne i sądowo-lekarskie.

Pożar na wsi.

We wsi Nierada, gm. Rększowice, w zagrodzie p. Feliksa Błaszczaka, powstał pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny, stodoła i obora, wartości 900 złotych. Jak ustalono, ogień powstał od wadliwego urządzenia komina.

Czerwony kur w Starokrzepicach.

W zagrodzie p. Leokadji Kowalskiej w Starokrzepicach wybuchł z powodu krótkiego spięcia pożar, który pochłonął dach na śpichrzu, 2 wozy siana, 3 wozy słomy i motor. Straty wynoszą przeszło 2 tys. zł.

Obwieszczenie Nr. 1508-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 16 listopada 1931 r. o godzinie 10 zrana we wsi Łaziec, gm. Rększowice, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA SZYJI za dług Józefowi Mikke, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 600 zł., należących do tegoż Jana Szyji a mianowicie: krowy, jałówki i 2-ch cieląt.

Dnia 16 października 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Z KRAJU.

Pani w żałobie prześladuje lekarzy.

Zamieszkały przy ul. Niecałej Nr. 6 w Warszawie, dr. Drzewiecki musiał uwierzyć w potęgę ludzkiej wdzięczności po wizycie pewnej dystyngowanej damy w żałobie, która przyszła do niego „za interesem”.

Dama ta ze wzruszeniem oświadczyła lekarzowi, że oto po trzech latach usilnych poszukiwań odnalazła w jego osobie zbawcę swego syna, którego przywrócił do życia szczęśliwym zabiegiem operacyjnym. Wdzięczna matka przez 3 lata poszukiwała go, gdyż adres zgubiła i dziś wreszcie może mu wyrazić swą podziękę. Teraz przyprowadzi również swoją matkę i sama chce poddać się zbawczej kuracji.

Dystyngowana dama głosem, nieco zażenowanym, oświadczyła dalej, że pozwoliła sobie zrobić „drogiemu konsyljarzowi” — niezupełnie upominek, ale w każdym razie grzeczność. Bo to na prowincji jest tanio, a w Warszawie sió dmą skórę drą za wszystko.

Przywiozła więc ze wsi świeżego masełka i kurcząte*k* i swojskiej kiełbaski i szyneczki i trochę dziczyzny. To wszystko jest warte przeszło 200 zł., ale doktorowi znacznie taniej odstąpi. Wydelegowano sprytną Stefcię Minkiewiczównę, służącą doktora, która otrzymała 180 zł. do ręki i ustny mandat w słowach:

— Idź z tą panią, zapłać jej za wiktuały (tu następowało wyliczenie) i przynieś wszystko do domu.

Tu urywa się romans o wdzięcznej damie z prowincji, a zaczyna się zwykły „kant”.

Na ul. Miodowej rzekoma „dziedziczka” wzięła od dziewczyny pieniądze i kazała jej czekać przed sklepem wędliniarskim, gdzie weszła niby po obiecane wiktuały. Oczywiście skończyło się na tem, że „wystawiona do wiatru” Stefcia czekała tak długo, aż jej się znudziło i aż się przekonała, że po „pani“ wszelki ślad zaginął.

Ponieważ oszustka od dłuższego czasu grasuje wśród lekarzy, należałoby ich przeto ostrzec przed osobą eleganckiej damy w żałobie, o twarzy poznaczonej ospą, która prawdopodobnie w dalszym ciągu próbować będzie szczęścia.

Z życia Polaków w Ameryce.

Bandyci napadli na Polaków.

W Chicago na posiedzenie grupy nr. 129 wielkiej organizacji Związku Narodowego Polskiego — w sali parafji św. Pankracego, weszli dwaj bandyci i po steroryzowaniu zebranych rewolwerami, zabrali prezesowi, Antoniemu Odrowskiemu. 193 dolary, które zebrał od członków tytułem podatków, Bandyci weszli na salę w kilka minut po odroczeniu posiedzenia, w którem brało udział około 300 osób. W chwili napadu było tylko siedmiu członków zarządu.

Polak przeszkodził Niemcowi w samobòjstwie.

W Baltimore, niedaleko od przystani przechadzał się u wylotu ul. Broodway—Niemiec Elbert Meinl, który nagle skoczył do wody. Znajdujący się niedaleko Edward Grabowski (lat 19) zamieszkały przy Broadway, podążył na pomoc tonącemu. Rozpoczęła się między nimi walka, w której Grabowski o mało sam życia nie stracił, ale w końcu zdołał opanować desperata i wyciągnął go na wierzch. Okazało się, że Meinl został niedawno aresztowany za napastowanie kobiet. Wypuszczono go na wolność pod kaucją 500 dolarów, ale się później nie stawił na rozprawę.

Obudził się w samochodzie na dnie rzeki.

W Detroit niejaki Leon Nowak, liczący lat 20, kierując po północy samochodem, zasnął przy kierownicy i wpadł do rzeki Detroit. Kiedy auto spoczęło na dnie rzeki, Nowak, jak sam później oświadczył w szpitalu, otworzył okno w aucie i wypłynął na powierzchnię. Zauważył go robotnik Sem Cull, zatrudniony na berlince z piaskiem, rzucił pas ratunkowy strażnikowi imigracyjnemu Jos. Brassarowi, a ten ze swej strony pas ten rzucił Nowakowi. Cull pośpieszył z pomocą Nowakowi, wciągając go do łodzi. Policja w raporcie swym podaje, że Nowak przyznał się, iż był w stanie podchmielonym. — Należy zaznaczyć, iż rzeka Detroit, w miejscu, gdzie zaszedł wypadek, jest bardzo pogłębiona, ze względu na sąsiedztwo po drugim jej brzegu Kanady, oraz na wielką żeglugę.

Dziesięcioro przykazań dzieci japońskich.

W szkołach japońskich rozpowszechnione są wielce tańce i marsze rytmiczne dzieci w takt melodji pieśni, których treść bądź to przypomina dziatwie czyny bohaterów narodowych, bądź zaznajamia ją z krajem ojczystym, bądź wreszcie wpaja w serca dziatwy reguły życia.

Jeden, naprzykład, z tych marszów śpiewaczych opisuje podróż z Tokjo do Szimonoseki, zaznajamiając maszerującą w takt tej pieśni młodzież japońską z geografją Japonji. Inny znów, bardzo często śpiewany w szkołach japońskich, tyczy się zasad etyki, a ponieważ składa się z dziesięciu zwrotek, można go więc nazwać dziesięciorgiem przykazań dzieci japońskich, brzmi zaś, jak następuje:

1. Mocną podstawą cnót wszelkich jest wierność dla cesarza; odnoszenie się z czcią najwyższą ku łasce naszego władcy i służenie ojczyźnie z oddaniem się zupełnem.

2. Masz służyć rodzicom troskliwością największą, pamiętając o ich miłości i wierności tobie.

3. Bracia i siostry mają się nawzajem kochać, jako członkowie jednej rodziny, w zgodzie i pokoju.

4. Każdy powinien pomagać drugiemu w czynach dobrych i zwalczać z nim czyny złe, bez względu na to, czy to jest przyjaciel, czy też obcy.

5. Trzymać się zdala ode złego, to początek mądrości, ostrzegajcie się więc przed złem nawzajem.

6. Przez badanie przeszłości kraju uczymy się rozumieć teraźniejszość, wyrabiaj więc rozum swój i wychowanie moralne.

7. Smutnym i uciśnionym okazuj współczucie i pomagaj im według sił swoich.

8. Choroba wchodzi przez usta do ciała, bądź więc ostrożny przy jedzeniu i piciu.

9. Zawsze zachowaj godność własną i szlachetną dumę, bez względu na to, jakie zajmujesz stanowisko w społeczeństwie.

10. Dla honoru rodu swego i ojczyzny troskliwie i wiernie trzymaj się przepisów, pozostawionych przez przodków.

Zrozumiałe jest, że pokolenia wychowane w tym duchu nie łatwo dadzą się znieprawić, choć cywilizacja zachodnia zaszczepia im tyle jadu demagogji.

Rozmaitości.

Proroczy sen.

W Budapeszcie zmarł biskup tytularny, dr. Józef Lanyi, z którego nazwiskiem związany jest zastanawiający fakt przeczucia śmierci zamordowanego w Sarajewie następcy tronu austrjackiego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Zmarły biskup Lànyi był przez kilka lat węgierskim nauczycielem zamordowanego arcyksięcia, a następnie jednym z najbliższych jego przyjaciół. W historyczny dzień 28 czerwca 1914 roku, jak osobiście opowiadał biskup Lányi budapesztańskiemu korespondentowi „Reichspost”, miał on nad ranem sen tak plastyczny, że, zdziwiony i przejęty jego wyrazistością, natychmiast zanotował wszelkie jego szczegóły, a następnie, zanim jeszczcze wiadomość o zamachu sarajewskim nadeszła, o śnie opowiedział najbliższemu swemu otoczeniu.

Śniło mu się, że przeglądając codzienną pocztę, znalazł kopertę z czarnemi obwódkami, opatrzoną herbami arcyksięcia. Wewnątrz był list na arkuszu z widoczkiem, przedstawiającym parę arcyksiążęcą w samochodzie na jakiejś wąskiej, zapełnionej tłumem ulicy. Z tłumu wybiegło nagle dwu mężczyzn, którzy poczęli strzelać do arcyksięcia. Treść listu zawierała wiadomość o zamachu i prośbę o modły i opiekę nad dziećmi.

Po przebudzeniu się, a było dopiero wpół do czwartej rano, biskup spisał widziany sen, naszkicował widziany we śnie obrazek i dał to zaraz do poświadczenia dwu wiarogodnym osobom. Tegoż dnia po południu nadeszła wiadomość o dokonanym zamachu, a publikowane w parę dni później fotografje stwierdziły całkowitą dokładność snu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 20 października.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 „Chwilka lotnicza“.
15.25 „Twórcza praca pani domu“.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci najmłodszych.
16.20 Odczyt ze Lwowa.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.05 Kom. Tow. do Zachęty hodowli Koni w Polsce.
17.10 Odczyt.
17.35 Popularny koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton pt. „Wywiadowczynie“.
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Skrzynka pocztowo-techniczna.
22.10 Koncert ze Lwowa.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 50)

Nowa wymiana sygnałów potwierdziła, że rozpoznanie zakładników jest faktem dokonanym. Dalszy ciąg operacji został wykonany w sposób następujący: Narwa i Klotylda podeszli do Oliviera i Maksa, poczem Narwa i Maks skierowali się w stronę aeroplanu, a Olivier prowadził Klotyldę do swoich towarzyszy.

Bardzo wzruszony Olivier powitał kobietę głębokim ukłonem, nie wymówiwszy jednego słowa. Odpowiedziała mu milczącem skinieniem głowy i poczęła iść obok niego. Trudno było nie podziwiać spokoju i godnej postawy młodej kobiety, która po przeżytym straszliwym ciosie moralnym, przeszła tak okropne dni.

Narwa i jego towarzysze szybkim krokiem dopadli aeroplanu i wszyscy czworo poczęli się do doń ładować.

W tamtej grupie postąpiono inaczej. Olivier pozostał w tyle, powodowany uczuciem delikatności, Leander Biche również odsunął się od ministra, zdążywszy mu tylko szepnąć:

— Chociaż jest pan bardzo wzruszony, błagam o jaknajszybsze udanie się do samochodu.

Poczem jął obserwować obóz Narwy, gdzie już puszczono motor w ruch.

Klotylda tymczasem zatrzymała się tuż koło ministra. Breautier zdjął szal. Twarz jego pokrywała trupia bladość, ręce drżą. Klotylda wydaje się niewzruszoną, nawet dumną. Nie dziwi to ministra: widzi ją przecie po raz pierwszy od czasu, gdy się dowiedziała o jego zdradzie. A tyle strasznych rzeczy się potem stało.

Nie śmie podnieść oczu na tę drogą twarz, na której lęk i ból wyryły zapewne głębokie bruzdy.

Zdaleka poznał ją przez lornetkę; teraz obawia się, jaką ją zobaczy zbliska.

Wreszcie szepce:

— Przebacz, Klotyldo, z całej duszy proszę o przebaczenie!

Ona milczy.

Wówczas on patrzy na nią i nie może się oprzeć dziwnemu wrażeniu, że wygląda zbyt kwitnąco jak na osobę, która tyle wycierpiała i znosiła okrutną niewolę.

Odzywa się znów, głosem pokornym i pełnym błagania.

— Jestem bardzo winien, Klotyldo, nie próbuj się nawet usprawiedliwiać. Rozumiem, jaki masz do mnie żal. Ale gdy się dowiesz, na co się zdecydowałem, by cię wyrwać z ich rąk, pojmiesz, żem nigdy nie przestawał cię kochać i gotów jestem na wszystko, by cię przebłagać.

Po ustach kobiety błąka się ledwie dostrzegalny uśmiech o wyrazie tak złośliwym i ironicznym, że Breautier odczuwa piekący ból. Nie zna tego uśmiechu, nie poznaje również ostrego spojrzenia.

Tymczasem aeroplan ruszył i począł się szybko unosić w górę.

Breautierowi wydaje się dziwnem, że w takiej chwili Klotylda wyraźnie interesuje się bardziej ulatującym aeroplanem, niż jego rozpaczliwem błaganiem.

Zapanowała chwilowa cisza, poczem kobieta przemówiła:

— Nie warto, by pan dalej trwał w błędzie...

Słysząc te słowa, minister spojrzał na nią z przerażeniem. A ona spokojnie mówiła dalej:

— Nie jestem panią Klotyldą Nerande, chociaż istotnie jesteśmy podobne, jak dwie siostry.

Autentyczny Narwa został wymieniony na sobowtór Klotyldy!

Ulegając pierwszemu popędowi wściekłości, Breautier rzucił się z podniesioną ręką na kobietę, którą kaprys natury i umiejętnie zastosowane sztuczne środki uczyniły bliźniaczo podobną do Klotyldy.

Olivier i Leander, pewni, że znajdują się w obliczu prawdziwej pani Nerande, rzucili się jej na pomoc, nie rozumiejąc gwałtownie brutalnego gestu ministra.

Sobowtór Klotyldy nie czekał na cios, lecz szybko uskoczył. Obaj przyjaciele ministra dowiedzieli się niebawem znaczenia tej sceny i wpadli we wściekłość na myśl, że się dali podejść.

Leander Biche podszedł do kobiety, udającej Klotyldę, by nie pozwolić jej umknąć, chociaż właściwie fakt posiadania takiej zakładniczki mało zmieniał sytuację.

Jak widać, kobieta nie przejmowała się zbytnio tem, że wpadła w ręce wrogów. Widząc, że Breautier się opanował, nabrała przekonania, że nie grozi jej powtórzenie brutalnego wybuchu, to też zbliżywszy się, powiedziała cynicznie:

— Pozostanę przy panu tak długo, jak pan zechce. Uprzedzam tylko, że gdyby mi się miała zdarzyć jaka przykrość, pani Klotylda Nerande przypłaci życiem.

Rozejrzawszy się we wszystkiem nietrudno było dojść do wniosku, że sytuacja Breautiera stała się stokroć przykrzejsza, niż przed uwolnieniem Narwy. To też nerwy jego odmówiły posłuszeństwa i gdyby nie pomoc Oliviera, w takim razie nie mógłby o własnych siłach dojść do automobilu. Leander Biche zajął się Klotyldą, która po wypowiedzeniu słów, gwarantujących jej bezpieczeństwo, stała się jeszcze swobodniejszą w obejściu.

W chwili, gdy całe towarzystwo podchodziło do automobilu, Olivier i Leander stanęli nagle jak wryci i Breautier zauważył pewne oznaki działania tajemniczych władz. Istotnie dwaj przyjaciele otrzymali telepatyczną wiadomość z oddali, poczem twarze ich widocznie się zasępiły.

— Czegoście się dowiedzieli? — spytał niespojnie Breautier i dodał, widząc wahania Oliviera: — Jestem dość silny, by znać całą prawdę. Otrzymaliście przykrą wiadomość, dlaczegoż chcecie ją skrywać przedemną?

— Ostatecznie — rzekł po chwili Olivier przyciszonym głosem, nie chcąc być usłyszanym przez sobowtóra Klotyldy — kiedyś musi się pan i tak dowiedzieć... Hrabia Goldi zakomunikował nam, że hrabina znikła...

— Komplet! — mruknął Breautier.

— Nie znaczy to jeszcze, byśmy byli zwyciężeni.

— Któż o tem mówi — wyprostował się minister, w nagłym przypływie energji.

— O, takim pana lubię!

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99